



RZECZPOSPOLITA

Solidarność Walcząca

14 czerwca 2007

www.rzeczpospolita.pl

► **W numerze:**

Żeby komuniści nie byli komunistami

Rozmowa z Kornelem Morawieckim, przewodniczącym Solidarności Walczącej

– str.2

Głosiliśmy, że chcemy komunistyczną władzę pozabawić władzy, ale nie chcieliśmy jej dla siebie. Chcieliśmy oddać ją demokracji. A przecież demokrację stanowią ludzie. Nasz błąd tkwił w tym, że psychologicznie nie przygotowaliśmy się do przejęcia władzy, jednakże w hasłach dekomunizacji, II Norymbergi, lustracji, odrzucenia grubej kreśki, czasowego zakazu sprawowania funkcji publicznych dla prominentów PRL byliśmy pierwsi. To, co my formułowaliśmy podczas obrad Okrągłego Stołu, potem przejęło Porozumienie Centrum.

Czuliśmy się wolni

Relacja Andrzeja Kisielewicza

– str.3

Pewnego wieczoru Marysia zobaczyła za oknem (na drugim piętrze) faceta; wisiał na linie. Gdy otworzyła okno i krzyknęła: „Co pan tu robi”, odpowiedział: „Wchodzę na drzewo”, i się zwinął.

Wolni i solidarni

Lukasz Kamiński

– str. 4 – 5

W drugiej połowie lat 90. większość dawnych działaczy Solidarności Walczącej odsunęła się od działalności politycznej. Znaczna część nie znalazła swojego miejsca w nowej Polsce. Przez lata ich zasługi były ignorowane, a czasem wręcz wykpiwane. Pasjonujące dzieje Solidarności Walczącej nie cieszyły się zainteresowaniem ani dziennikarzy, ani historyków. Przez te wszystkie lata przetrwała jednak legenda organizacji, która dziś na nowo przykuwa uwagę.

W oczach SB

– str.6

W rozpracowanie SW zaangażowane były wszystkie pionierzy „zwykłej” bezpieki. Koordynatorem działań początkowo był Departament III MSW, a od 1986 r. elitarne Biuro Studiów SB MSW. Własne operacje już od 1982 r. prowadził wywiad cywilny (Departament I). Solidarność Walcząca inwigilowana była także przez Wojskową Służbę Wewnętrzną, wsparcia udzielał Zarząd II Sztabu Generalnego (wywiad wojskowy). Własne operacje prowadziły (czasem we współdziałaniu z SB) czechosłowacka StB, wschodniemiecka Stasi oraz sowiecki KGB.

Bohaterowie tamtych dni

Jadwiga Chmielowska, Andrzej Kołodziej, Kornel Morawiecki

– str.7



► Jedna z demonstracji Solidarności Walczącej we Wrocławiu



► Maciej Frankiewicz na czele demonstracji SW w Poznaniu, 2 IV 1989 r.

FOT. JAN KOLCZESKI (APB)

REKLAMA 434991

Obchody 25. rocznicy powstania Solidarności WalczącejWarszawa – Wrocław
14 – 17 VI 2007**Patronat honorowy**Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej
Lech Kaczyński**Organizatorzy:**Instytut Pamięci Narodowej
– Komisja Ścigania Zbrodni
przeciwko Narodowi PolskiemuKomitet Obchodów
25-lecia Solidarności Walczącej**Współorganizatorzy:**Ministerstwo
Kultury
i Dziedziczyzny
Narodowego

Urząd Miasta Wrocławia

Fundacja Pomocy Polakom
na Wschodzie**Patronat medialny:**

TELEWIZJA POLSKA

**Sponsorzy:**

Rozmowa | Kornel Morawiecki, przewodniczący Solidarności Walczącej

Żeby komuniści nie byli komunistami

Gdzie się podzieli pańscy chłopcy z tamtych lat? W polityce nie widać żadnego z nich.

KORNEL MORAWIECKI: – Mamy Macieja Frankiewicza, wiceprezenta Poznania, Leszek Dobrzyński ze Szczecina jest posłem, Władek Sidorowicz senatorem. Kiedy prof. Andrzej Wiszniewski miał zostać premierem, zarzucono mu przynależność do Solidarności Walczącej. Ja pracuję na Politechnice Wrocławskiej. Większość naszych członków zwyczajnie żyje, niektórzy niestety bardzo biednie. Polską scenę polityczno-ekonomiczną po 1989 roku wyznaczył Okragły Stół. My byliśmy przeciwni tamtej ugódzie.

Rzeczywistość faką, jaką teraz mamy, Solidarność Walcząca przewidziała już w 1982 r. Wyzwolona z komunizmu Europa Wschodnia, niepodległość republik radzieckich, zjednoczone Niemcy... Potrafiliśmy przewidzieć utopijną wówczas przyszłość świata, ale nie własną.

Głosiliśmy, że chcemy komunistyczną władzę pozbawić, ale nie chcieliśmy jej dla siebie. Chcieliśmy oddać ją demokracji. A przecież demokracja stanowią ludzie. Nasz błąd tkwił w tym, że psychologicznie nie przygotowaliśmy się do przejęcia władzy, jednakże w hasłach dekomunizacji, II Norymbergi, lustracji, odrzucenia grubej kreski, czasowego zakazu sprawowania funkcji publicznych dla prominentów PRL, byliśmy pierwsi. To, co my formułowaliśmy podczas obrad Okragłego Stołu, potem przejęło Porozumienie Centrum.

Bracia Kaczyńscy spłagiatawali pomysły Solidarności Walczącej?

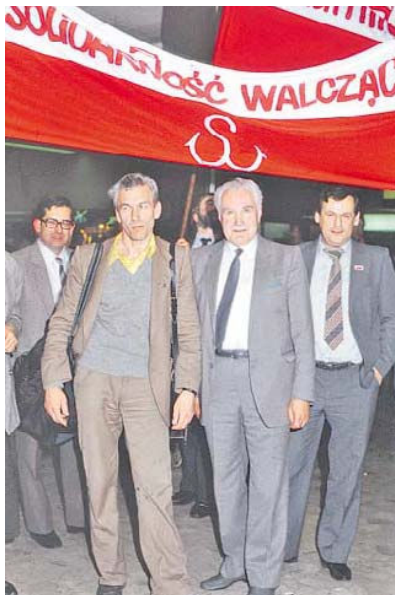
Nie chodzi o to. Po prostu zrozumieli ich wagę i konieczność, z czego bardzo się cieszą. Solidarność Walcząca zawsze była kilka kroków do przodu, jeśli chodzi o analizę sytuacji. I z tego powodu jesteśmy jakby wyrzutem sumienia. Moje spory z Jarosławem Kaczyńskim nie są tajemnicą. Tak jak nie jest tajemnicą moja prensja do rządu Jana Olszewskiego, że się nie zdecydował na wezwanie warszawiaków pod sejm w noc tezek i stało się – agenci przegłosowali patriotów.

Mocne słowa, zważywszy, że na liście Macierewicza znalazł się marszałek Wiesław Chrzanowski oczyszczony z zarzutu agenturalnej współpracy.

Wszyscy byli oczyszczani przed sądem lustracyjnym, bo tak skonstruowano ustawę. Nawet Marian Jurczyk został oczyszczony – współpracował, ale zdaniem sądu nie szkodził. Nie chodziło o wyjaśnienie, lecz zakrzywienie rzeczywistości.

Wróćmy do SW jako wyrzutu sumienia. Zawsze można tak powiedzieć, proponując działania niemierzzące się w bieżących realiach politycznych.

Gdy ukazał się drugi numer „Tygodnika Solidarność” w 1989 r. –



•Kornel Morawiecki
witany na lotnisku Heathrow w Londynie przez przyszłego Prezydenta RP Ryszarda Kaczorowskiego (maj 1988 r.)

redaktorem naczelnym był wtedy Tadeusz Mazowiecki – w kalendarium lat 81 – 89 nie ma wzmianki o Solidarności Walczącej. Przeoczenie? Wówczas?! Obecnie w Muzeum Niepodległości w Warszawie obok wystawy 25-lecia SW jest wystawa pod hasłem „Sowieci do domu”. Gdzie znów nie ma o nas wzmianki. A to my głosiliśmy takie hasło i pierwsi robiliśmy manifestacje, wtedy gdy rząd Mazowieckiego przekonywał Amerykanów, że wojska sowieckie są po to, żeby nas bronić przed Niemcami.

Może znów te poglądy były na ten moment utopijne?

Jeśli chce się coś osiągnąć, to zawsze trzeba chcieć więcej. Wtedy dopiero można pójść na kompromisy.

Już w 1982 r. nie chcieliście kompromisu z grupą Frasyniuka. Twierdza Wrocław pękła od wewnątrz. Dlaczego?

Mieliśmy różne wizje prowadzenia walki, SW nie akceptowała samoograniczenia się „Solidarności”. Rozejście zresztą okazało się pozytywne. Dzięki naszej działalności Wrocław stał się symbolem oporu społecznego lat 80. Gdy w latach 1982 – 1983 wpadali kolejni szefowie związkowego podziemia: Władysław Frasyniuk, Piotr Bednarz, Józef Piniur, my pomagaliśmy trwać dolnośląskiej „S”. Nasz radykalizm osłaniał wszelką niezależną działalność, która była bardziej strasna dla władzy niż nasza.

Skutecznie osłaniał?

Dopiero teraz z materiałów IPN wyłania się prawdziwy obraz Solidarności Walczącej. Z powodu silnego zakonspirowania nie do końca mieliśmy pojęcie o tym, jak SB poważnie nas traktowała. Naczelnik Wydziału III wrocławskiej SB ppłk Nowicki już w grudniu 83 r. pisał do Biura Studiów SB w Warszawie, że Morawiecki rozpracował tutejsze struktury i trzeba zmienić metody operacyjne.

Kontrywiad SW był aż tak sprawny?

Przesada z tym kontrywiadem, to było kilka, może kilkanaście osób. Mieliśmy wtyczkę, ich agenta, który zgodził się być naszym. Dostawaliśmy informacje o miejscach spotkań, zdjęcia esbeków. Rozpracowaliśmy Diodora, agenta Kiszczaka, lecz pozwoliliśmy mu działać, udając, że nic nie wiemy. Po wpadce Józefa Piniora, dzięki informacjom o namaszczonym przez niego następcy, nie dopuściliśmy do wyboru podejrzanego osoby na szefa regionalnych struktur. Ale żebyśmy my rozpracowali Służbę Bezpieczeństwa, to duża przesada. Teraz łatwo dorobić legendę, rzeczywistość nie była taka. Byliśmy ściganą zwierzyną, co najwyższej się odgrzyaliśmy. W drugiej połowie lat 80., jak wynika z dokumentów IPN, do walki z SW rzucono dużą część sił SB. Dlaczego? Bo nasze jawne cele były dla reżimu obrazą ale o nas wiedziano najmniej. Otaczał nas mrok, a w nocy każdy kot wydaje się tygrysem.

Nie byliście jednak łagodnym kocia-kiem. Radio Solidarność Walcząca,

prasa podziemna, demonstracje co 13. każdego miesiąca.

Już pierwsza wrocławska demonstracja z 13 czerwca 1982 r. potwierdziła siłę społecznego oporu. W pierwszym numerze SW wezwaliśmy, wbrew decyzjom Regionalnego Komitetu Strajkowego, do składania kwiatów pod tablicą „Solidarności” do pomysłu manifestacji na 31 sierpnia. Przez całe lata 80. łącznie z Okragłym Stołem nie aprobowaliśmy zaniżania społecznych i narodowych aspiracji przez ugodowców nastawionych przywódców i doradców związku.

I znów besserwisyryzm. A przeciw komunizm w Polsce padł bez jednej wybitnej szyby.

No właśnie, padł. A w zamysle negocjatorów Okragłego Stołu miał być tylko zreformowany. Upadł, bo Polacy się nie zgodzili na polityczne samoograniczenia, narzucane im przez serwilistycznie nastawioną elitę. Systemu nie dało się utrzymać, ale udało się przez ostatnie 18 lat utrzymać przywilejowane pozycje byłych komunistów i ich popleczników.

Kiedy przyszy najtrudniejsze momenty dla Solidarności Walczącej?

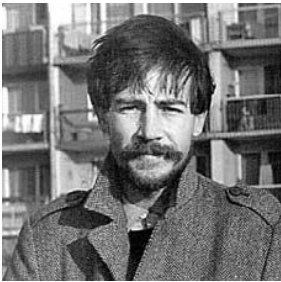
Prawość i ideowość przywódców naszej organizacji pozwoliła zneutralizować moje arestowanie w 1987 r. Wtedy właśnie Andrzejowi Zarachowi SB zaproponowała układ polegający na wyrzeczeniu się antysowieckich akcentów z naszego programu i zgodzie na dogadywanie się z władzą. W zamian SW mogłaby działać wręcz półlegalnie. Tę propozycję odrzuciliśmy. Podzielił nas dopiero Okragły Stół, kiedy część z nas uważała, że należy pójść na ten kompromis. Ale był to moment, w którym nasze dążenia do wolności zaczęły się ucieleśniać.

A pana zdaniem największe osiągnięcie SW? Radio? Nieprzerwane wydawanie biuletynu informacyjnego? Potężne demonstracje, dzięki którym Wrocław stał się jednym z najważniejszych punktów oporu?

Postawiliśmy sobie cele i sformułowaliśmy program, który w znacznej części się urzeczywistnił. Polska jest demokratyczna i niezawisła. Sowiecka dominacja się skończyła. Byli komuniści twierdzą, że nigdy nie byli i już naprawdę nie są komunistami. Dewizą Solidarności Walczącej od samego początku było hasło: Wolni i Solidarni. Wolni jesteśmy, solidarni będziemy.

—rozmawiał Jarosław Kalucki





• Andrzej Kisielewicz

Relacja Andrzeja Kisielewicza

Czuliśmy się wolni

Od marca 1983 roku redagowanie „Solidarności Walczącej” przejął zespół w składzie: Maria Peisert-Kisielewicz, Jerzy Peisert, Andrzej Kisielewicz i Kornel Morawiecki. W tym składzie redakcja działała aż do aresztowania Kornela 9 listopada 1987 roku. Większość numerów „SW” w tym okresie przygotowywana była w dwóch etapach. Wstępna wersja (tzw. makietę) przygotowywaliśmy w rodzinnej trójce (moja żona, jej brat i ja); przez łączników trafiała ona do Kornela. Mieliśmy z nim taką umowę, że my przygotowujemy propozycję pełnego numeru, tak żeby w razie braku dodatkowych informacji można było ją skierować do druku, a Kornel może w niej zmieniać, co chce. Zwykle Kornel pisał apele i oficjalne oświadczenia organizacji SW, relacje z manifestacji oraz teksty własne, które podpisywał nazwiskiem lub inicjałami K.M. Jurek teksty, do których miał bardziej osobisty stosunek, podpisywał pseudonimem Kazimierz Wandy, a inne inicjałami K.W. Ja używałem pseudonimów aliasi Jan Mak (oraz inicjałów J.M.). Marysia podpisywała tylko kilka tekstów („Filip”, „Filip z Kopni”). Razem z Marysią układaliśmy regularnie materiały redakcyjne bez podpisu, szczególnie „Głosy i Odgłosy”, krótkie informacje opatrzone jednozdaniowym komentarzem.

Wykorzystywaliśmy informacje z kilku źródeł. Przede wszystkim regularnie otrzymywaliśmy duże paczki z prasą podziemną z całego kraju. Docierały do nas też informacje własne o różnych szczególnych wydarzeniach oraz teksty i listy od czytelników. Regularnie słuchaliśmy Radia Wolna Europa. Użyteczność była tu wzajemna: my wykorzystywaliśmy niektóre informacje z tej rozgłośni, warte naszym zdaniem szczególnego rozpowszechnienia, a Wolna Europa wykorzystywała i odczytywała niektóre nasze teksty i informacje własne. W „Głosach i Odgłosach” komentowaliśmy też szczególnie kuriozalne informacje mediów reżimowych. Całą redakcyjną pracę wykonywaliśmy w naszym mieszkaniu przy ul. Litewskiej. Rzecz o tyle interesująca, że mieszkanie to znane było SB i często znajdowało się pod obserwacją. Mieliśmy kilka wizyt esbeków, w tym dwa przesłuchania, ale esbecy nigdy, jak sądziłem, nie zorientowali się, że przeszukują lokal redakcji „SW”. Znali nas z innej strony.

Nasz bezpośredni kontakt z SB rozpoczął się od internowania Marysiany na początku kwietnia 1982 prawdopodobnie za kontakty ze środowiskami związanymi z KOR. Studiowała ona wówczas w Warszawie na ATK i wynajmowała u ciotki pokój. Jako mąż mimo stanu wojennego miałem prawo jeździć z Wrocławia do Warszawy i podczas jednej z takich wizyt o szóstym rano do pokoju wpadło pięciu esbeków. Przeszukali pokój i mieszkanie, zabrali nas, mnie przesłuchiwali 12 godzin, a Marysię dwa dni. Dopiero po

trzech dniach dowiedziałem się, co się stało z moją żoną, że została internowana w Goldapi. W tym czasie przeszukano także mieszkania naszych rodziców we Wrocławiu. Marysię wypuszczono z Goldapi jako ostatnią, 25 lipca (choć wcześniej w telewizji ogłoszono, że wszystkie internowane w Goldapi są już zwolnione). Anna Walentynowicz i kilku innych koleżanek nie chciały opuścić ośrodka internowania, dopóki nie przyszło zwolnienie dla Marysiany. Jej brat Jurek Peisert był internowany w Grodkowie (dwukrotnie), bo się naciał na tajnego współpracownika SB jeszcze przed stanem wojennym.

Ja za legalnej „Solidarności” się nie udzielałem; nie miałem bliższych kontaktów w Instytucie Matematycznym PWr, gdzie pracowałem od niedawna. Nie znalazłem osobiście Kornela, który też tam pracował. Wiedziałem tylko, że pracuje u nas ten sławny Kornel Morawiecki, redaktor nielegalnego „Biuletynu Dolnośląskiego”. Dalem się natomiast poznać (pracownikom i esbecji) z publicznego wystąpienia na pierwszym po wprowadzeniu stanu wojennego zebraniu instytutowej komórki NSZZ „Solidarność”. Po spacyfikowanym strajku w gmachu głównym (gdzie, nie wiem jakim cudem, ominęły mnie wszystkie pały) na zebraniu zacząłem nawoływać do kontynuacji strajku. Koledzy z pracy uznali mnie za prowokatora, a obecny tam zapewne donosił za kompletnego oszołoma. Niemniej dzięki temu i dzięki uwiarygodnieniu mnie przez mojego szwagra Jurka kontakt ze mną nawiązała Hania Łukowska-Karniej, która wkrótce zorganizowała mi spotkanie z Kornelem. Najpierw Kornel zlecił nam z Marysią tymczasowe redagowanie „Biuletynu Dolnośląskiego”, a później, na stałe już, „Solidarności Walczącej”.

Podczas pierwszej wizyty SB w naszym mieszkaniu we Wrocławiu (przedstawili się wówczas jako kontrwywiad) mocno się zdenerwowałem, bo Marysia była wtedy w ciąży. Wybiegłem za nimi na klatkę schodową i krzychałem, żeby przestali nachodzić porządnym ludzi. To przypuszczalnie spowodowało, że dostaliśmy na esbecką listę osób przeznaczonych do zapobiegawczego zatrzymywania w dniach kolejnych rocznic: 1 maja, 31 sierpnia... Dalem się zamknąć dwa razy. Później w trakcie rocznic się ukrywałem. Podczas pierwszego zatrzymania, w trakcie przesłuchania wygłosiłem



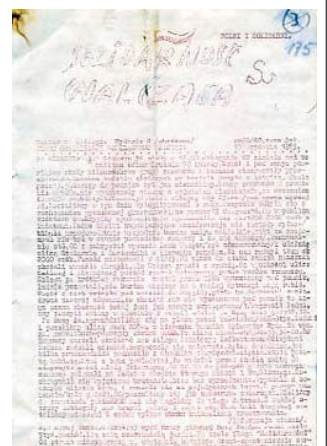
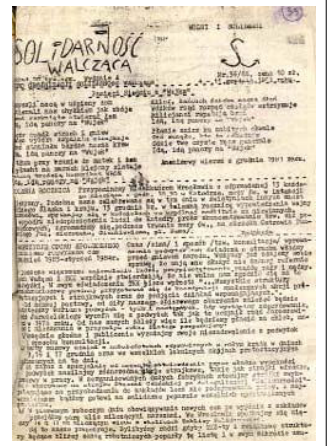
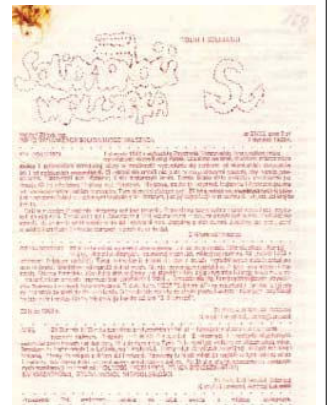
• Maria Peisert-Kisielewicz

oświadczenie, że nie akceptuję systemu komunistycznego i w związku z tym nie będę odpowiadał na dalsze pytania. To moje zachowanie (zgodne z tym, co sami rozpowszechnialiśmy w gazetkach i ulotkach) miało dwie bardzo ważne konsekwencje: 1) przy następnym zatrzymaniu potraktowali mnie jak worek kartofli – wrzucili mnie do celi i po 48 godzinach wyrzucili, 2) w pracy mogłem głośno mówić studentom i współpracownikom, co myślę o sytuacji politycznej – nie musiałem się już obawiać donosu, sam na siebie donosiłem, czułem się wolny! W naszej redakcji przez cały wieczór głośno chodziła Wolna Europa – nie obawiliśmy się sąsiadów. Dzięki temu mogliśmy trafić na okresy, gdy zgłaszanie było mniejsze, i mieć dość dokładne rozeznanie w informacjach tej rozgłośni.

Co prawda ciągle nas obserwowali, a nawet podglądali. Pewnego wieczoru Marysia zobaczyła za oknem (na drugim piętrze) faceta; wisiął na linie. Gdy otworzyła okno i krzyknęła: „Co pan tu robi”, odpowiedział: „Wchodzi na drzewo”, i się zwinął. W trakcie przesłuchania nie zdarli nam ze ścian „antypaństwowych plakatów i zdjęć” (które nazywaliśmy kapliczka); szukali czegoś innego. Nawet jeden z nich próbował się bawić z naszym małym synkiem (oczywiście nie poinformowaliśmy go, że mały ma na imię Kornel). Dzięki temu redakcja „SW” mogła zachować przez cały czas odpowiedni wystrój wnętrza (zob. zdjęcie obok). Sprawę mocno skomplikował (esbekom)

S Eugeniusz Szumiejko, członek TKK, który „ujawnił” się w kwietniu 1984 roku. Mieszkał koło nas i po krótkim czasie się zaprzyjaźniliśmy. Często zasiadywał się u nas na noc, ot tak, żeby sobie pogadać. Co sobie myśleli esbecy, nie wiem. Gienek zatrudniał nas czasami do swoich spraw. Po latach dowiedzieliśmy się, że pracowaliśmy dla podziemnego Radia RKS. Raz nawet wiozłem swoim maluchem Frasyniuka i Bujaka na tajne zebranie TKK. Gdy po wielu latach Frasyniuk i Bujak wypowiedzieli się w imieniu działaczy przeciwko lustracji (kiedy to wyrzucono z „Rzeczpospolitej” Bronka Wildsteina), napisałem list do redaktora naczelnego tej gazety, wskazując, że nie mają oni moralnego prawa do wypowiadania się w imieniu moim i tysięcy anonimowych działaczy podziemia, o których zapomniało. Ówczesna redakcja (pod kierownictwem red. Gaudena) zignorowała list.

Oczywiście, zasadniczą rolę w naszej działalności odgrywali współpracownicy i łącznicy, z których niestety tylko kilku umiem wymienić po imieniu. Młodszych ludzi, łączników, nawet nie pamiętam. Przychodzi, brali coś lub coś przyniesili i znikali. Czasami z jakimiś nieznanymi osobami mieliśmy umówione spotkania na mieście. Te sposoby łączności z Kornelem ulegały ciągłej zmianie, tak że by nie pojawił się jakiś łatwy do rozszyfrowania z zewnątrz schemat. Głównym naszym współpracownikiem i łącznikiem był Staszek Piskorz (pseudonim Stefan, już nieżyjący), który mieszkał wówczas w Hotelu Asystenta. Czasami tam zachodziłem. Moje wizyty w takim miejscu miały dość naturalny charakter. Czasami Staszek, pracownik uczelni, przychodził do nas. Sam napisał do „SW” kilka tekstów (chyba pod pseudonimem Stefan). Nieco później namówiliśmy do współpracy naszego przyjaciela Andrzeja Garkuszenkę. Ponieważ nasze wizyty u niego miały stały i naturalny charakter (odwiedzaliśmy się od lat), przeniesienie kontaktu z łącznikami na jego mieszkanie jeszcze bardziej oddalało nas od struktur „SW”. Andrzej chodził do biblioteki na politechnice, gdzie otrzymywał paczki dla redakcji „SW”; do niego przychodzili później ludzie odebrać gotową makietę numeru. Dodatkowo czytał całą prasę podziemną, jaką nam dostarczano, i wyszukiwał interesujące informacje. Pamiętam jeszcze dwie panie, które czasami pełniły też rolę łączniczką; to nieżyjąca już dziś Halina Eopuszańska, przewodnicząca instytutowej komórki NSZZ „Solidarność” w legalnym okresie, oraz Janina Wiśniowska, pracująca w Instytucie Biologii UW.



• Andrzej Kisielewicz z synem Kornelem

Solidarność Walcząca skupiała zarówno zaprzysiężonych członków, jak i działaczy, którzy się nie zdecydowali na złożenie przysięgi Rota przysięgi Solidarności Walczącej brzmiała: „Wobec Boga i Ojczyzny przysięgam walczyć o wolną i niepodległą Rzeczpospolitą. Przysięgam walczyć o solidarność między ludźmi i narodami. Przysięgam rozwijać idee naszego Ruchu, nie zdradzić go i sumienia”



• Dariusz Olszewski podczas pikietki pod Białym Domem



• Grupa przyjaciół K. Morawieckiego (w lewym dolnym rogu) z transparentem „Wiara. Niepodległość”, z którym uczestniczący w



25 lat temu powstała Solidarność Walcząca, jedna z najważniejszych organizacji opozycji lat 80. Jej działacze otwarcie głosili, iż chcą „tę władzę pozbawić władzy”. Po kilku latach stali się głównymi przeciwnikami komunistycznego państwa

ŁUKASZ KAMIŃSKI

Solidarność Walcząca utworzyli osoby wywodzące się z trzech wzajemnie przenikających się kręgów. Byli to współpracownicy Kornela Morawieckiego z „przedwojennej” działalności opozycyjnej (głównie redakcji „Biuletynu Dolnośląskiego”), jego koledzy z Politechniki Wrocławskiej oraz osoby zaangażowane w Regionalny Komitet Strajkowy NSZZ „Solidarność” Dolny Śląsk utworzony 13 grudnia 1981 r.

W lutniu RKS wiosną 1982 r. stopniowo narastał spór pomiędzy jego liderem Władysławem Frasińskim a Morawieckim kierującym pionem propagandy (druk i kolportaż). Jego osią była przede wszystkim kwestia wyboru metod walki. Frasiński sprzeciwiał się organizacji manifestacji ulicznych, które z kolei Morawiecki uznawał za skuteczną formę nacisku na władzę. Narastają-

Wolni i solidarni



cy konflikt osiągnął kumulację pod koniec maja 1982 r., gdy grupa zwolenników Morawieckiego postanowiła opuścić RKS i stworzyć nowe pismo – „Solidarność Walcząca”.

Pierwszy sukces i jednocześnie potwierdzenie słuszności podjętej decyzji przyszedł już po kilku dniach. Na wezwanie redakcji pisma, zamieszczone w jego pierwszym numerze, odpowiedziały tysiące wrocławian, którzy stawili się na manifestację 13 czerwca 1982 r. Doszło do wielogodzinnych walk ulicznych, w czasie których demonstranci nie tylko skutecznie opierali się atakom ZOMO, ale też często zmuszali zomowców do rejterady. Nieco tylko mniejszy zasięg miały manifestacje z 28 czerwca.

1 lipca 1982 r. ogłoszono powstanie Porozumienia Solidarność Walcząca. Jego luźna formuła wkrótce okazała się niewystarczająca i 11 listopada powołano jednolitą organizację o tej samej nazwie. Ciałem kierowniczym Solidarności Walczącej była Rada, która wybierała przewodniczącego organizacji. Został nim oczywiście Kornel Morawiecki.

W 1984 r. dla usprawnienia procesu podejmowania decyzji utworzono także kilkusobowy Komitet Wykonawczy.

Solidarność Walcząca okazała się atrakcyjną ofertą dla radykalnie nastawionych działaczy podziemia, nieakceptujących umiarkowanej linii reprezentowanej przez główny nurt konspiracji. Dlatego też już od jesieni 1982 r. zaczęły powstawać oddziały organizacji na terenie całego kraju. Nowe struktury powołano kolejno w Katowicach, Gdańsku, Lublinie, Poznaniu, Rzeszo-

wie, Krakowie, Szczecinie, Toruniu, Warszawie i Łodzi. Grupy zwolenników SW tworzyły się także w wielu innych miejscowościach. Od 1986 r. powstawały również struktury zakładowe. Dalszy rozwój organizacji nastąpił w latach 1988 – 1989.

Solidarność Walcząca skupiała zarówno zaprzysiężonych członków, jak i działaczy, którzy się nie zdecydowali na złożenie przysięgi. Łącznie ich liczba oscylowała od połowy lat 80. między 1500 a 2000 osób, zwiększając się pod koniec dekady. Rota przysięgi Solidarności Walczącej brzmiała: „Wobec Boga i Ojczyzny przysięgam walczyć o wolną i niepodległą Rzeczpospolitą Solidarną, poświęcać swe siły, czas – a jeśli zajdzie potrzeba – swe życie dla zbudowania takiej Polski. Przysięgam walczyć o solidarność między

ludźmi i narodami. Przysięgam rozwijać idee naszego Ruchu, nie zdradzić go i sumiennie spełniać powierzone mi w nim zadania”.

Za najważniejsze pole aktywności uznano oddziaływanie na opinię publiczną. Solidarność Walcząca wydawała około stu tytułów własnych pism. Były to zarówno organy poszczególnych oddziałów, gazetki zakładowe, jak i poważniejsze periodyki typu „Biuletyn Dolnośląski”, „Czas Kultury” czy „Replika”. Corocznie drukowano też dziesiątki książek, kalendarze i cieszące się sporym uznaniem znaczki pocztowe. Druk oparto na sieci licznych punktów wyposażonych w ramki sitodrukowe, nieliczne offsety dobrze ukrywano. Dzięki temu nawet nasilone akcje SB nie przynosiły sukcesu, a zdumieni funkcjonariusze bezpieki pisali,

„baza poligraficzna SW (...) utrzymuje zdolność ciągłego odradzania się”.

Już pod koniec czerwca 1982 r. swoją pierwszą audycję nadało Radio Solidarność Walcząca. Nadajniki konstruowano we własnym zakresie, z czasem także wykorzystując części przemycane z Zachodu. We Wrocławiu audycje emitowano regularnie raz w tygodniu, szybko rozpoczęto także nadawanie w wielu innych miejscowościach. Z czasem silniejsze oddziały dorobiły się własnych nadajników, 31 sierpnia 1982 r. ekipa Radia Solidarność Walcząca nadała jedyną w dziejach podziemnej radiofonii audycję na żywo, relacjonując przebieg walk ulicznych we Wrocławiu.

Poszczególne grupy wchodzące w skład Solidarności Walczącej cieszyły się szeroką autonomią. Silnym spo-



• K. Morawiecki z rodziną Oziewiczów



• Maciej Ruszczyński uczy druku na oficynie Iłmi Umerowa (1991)

gi. Łącznie ich liczba oscylowała od połowy lat 80. między 1500 a 2000 osób, zwiększając się pod koniec dekady. „Solidarną, poświęcać swe siły, czas – a jeśli zajdzie potrzeba – swe życie dla zbudowania takiej Polski. Nie spełniać powierzone mi w nim zadania”.



pielgrzymce Papieża w czerwcu 1979 r.

dze. W odróżnieniu od wielu innych nurtów opozycji uznawano, iż dalsza konspiracja ma głębszy sens. Morawiecki pisał w tym czasie: „Od zaciskania pasa – do czego przywykliśmy aż nadto przez lata komunistycznego bałaganu i niesprawiedliwości – lepsze jest zaciskanie pięści. Wzrost świadomości i samoorganizacji społecznej, dojrzała determinacja przywódców i siła gniewnych mas – to tylko, w połączeniu z ewoluacją sytuacji międzynarodowej, może zmusić komunistyczne władze do ustępstw, tak ekonomicznych, jak i politycznych. Pozostanę tu, gdzie jestem. Organizacja, którą kieruję, stawia sobie za cel zadanie pokonania komunizmu, wywalczenie wolnej Rzeczypospolitej Solidarnej. Sądzę, że tym zadaniom lepiej będę służył, ukrywając się, niż ujawniając”.

Wiosną 1987 r. Służba Bezpieczeństwa przeprowadziła wielką akcję rozmów „ostrzegawczych” z kilkuset osobami podejrzanymi o udział w SW. Zamierzano skłonić przynajmniej część z nich do rezygnacji z dalszej działalności konspiracyjnej. Operacja ta, opatrzona kryptonimem „Brzoza III”, poniosła fiasko. W podsumowaniu całej akcji pisano: „Rozmówcy wykazali zdecydowaną wolę walki z komunizmem i panującym ustrojem bez względu na konsekwencje. Wielu z nich przyjęło postawę agresywną i prowokującą”.

Postulując obalenie systemu komunistycznego w Polsce, zdawano sobie sprawę, iż jest to uzależnione od rozpadu bloku sowieckiego. Dużą wagę przywiązywano więc do „eksportu kontrewolucji” do innych państw komunistycznych, w tym do samego Związku Radzieckiego. Pod koniec 1983 r. rozpoczęto wydawanie pisma w języku czeskim, zatytułowanego „Opinie” (potem „Názozy”). Zawierało ono tłumaczenia tekstów z polskiej prasy niezależnej, większość nakładu przemycono na teren Czechosłowacji. W drugiej połowie lat 80. wydawano także sporadycznie materiały w języku rumuńskim i węgierskim.

Dużo bardziej nasilone były działania na odcinku wschodnim. Korzystając z indywidualnych kontaktów, przemycano materiały drukowane w języku rosyjskim i ukraińskim, później także w innych językach. W połowie lat 80. jednorazowo wysłano na teren Związku Radzieckiego kilkadziesiąt listów zawierających materiały Solidarności Wal-

czącej. Opatrzono je stemplami... Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. W listopadzie 1985 r. wystosowano apel o współdziałanie skierowany do organizacji emigracyjnych narodów zniewolonych przez komunizm. Bliższe kontakty udało się nawiązać z emigracją rosyjską i ukraińską.

Działalność na terenie Związku Radzieckiego nasiliła się po powstaniu w 1988 r. Wydziału Wschodniego SW. Korzystając z przemian, działacze Solidarności Walczącej zaczęli jeździć na wschód, szkoląc i dostarczając sprzęt działaczom ruchów niepodległościowych. Solidarność Walcząca współpracowała w 1990 r. Centrum Koordynacyjne Warszawa '90, zajmując się pomocą dla wybijających się na niepodległość narodów.

Od 1982 r. stopniowo rozbudowywano sieć przedstawicielstw organizacji na Zachodzie. Jawne struktury powstały w Wielkiej Brytanii, RFN, Francji, Norwegii, USA i Kanadzie, obok nich działali także niejawni reprezentanci SW. Zadaniem przedstawicielstw było z jednej strony informowanie zachodniej opinii publicznej o działalności Solidarności Walczącej, a z drugiej pozyskiwanie środków na działalność organizacji.

Solidarność Walcząca szybko znalazła się na celowniku komunistycznego aparatu bezpieczeństwa. Organizacja rozpracowywała wszystkie pionierzy „zwykłej” bezpieki, Wojskowa Służba Wewnętrzna, a także wywiad cywilny i wojskowy. Od 1986 r. działania koordynowało elitarne Biuro Studiów SB MSW. Prowadzono je co najmniej do połowy 1990 r. Mimo zaangażowania dużych sił i środków sukcesy bezpieki były niewielkie. Największym z nich było przejście operacyjnej kontroli nad rzęszowskim oddziałem organizacji, do którego wprowadzono kilkunastu tajnych współpracowników. Mimo podejmowanych wysiłków nie zdołano przeniknąć do kierowniczych gremiów Solidarności Walczącej. Najwięcej danych o strukturze i składzie personalnym organizacji uzyskano nie drogą operacyjną, lecz w wyniku załamania się w śledztwie dwu działaczy w 1983 i 1986 r. Mimo iż z czasem

Pierwsza na Dolny Śląsk audycja Radia Solidarności wrocławskiego będzie w środę w dniu 27 czerwca o godz. 21.00 na falach U.F. 2. Powodów technicznych jej słyszalność będzie ograniczona. Naszym radioluchowniczym prosimy o nagiękanie przekaźnika oraz przekazywanie nam uwag i krytycznych co do treści i jakości audycji. Do usłyszenia!
Radio Solidarność Walcząca



Wizytowne fotografie Mirosława Jabłońskiego, Macieja Frankiewicza, Andrzeja Kucharskiego

ustalono dane niektórych działaczy, w większości byli oni w stanie kontynuować działalność konspiracyjną.

Brak sukcesów SB w walce z Solidarnością Walcząca, oprócz błędów popełnianych przez funkcjonariuszy, wynikał z dwu podstawowych przyczyn. Pierwszą z nich było ściśle przestrzeganie reguł konspiracji i stosowanie rozbudowanych środków bezpieczeństwa (np. system służb przed spotkaniami i organizacyjnymi). Drugą było prowadzenie działalności o charakterze kontrwywiadowczym. Opierała się ona przede wszystkim na systematycznym nasłuchu radiostacji SB i IMO oraz próbach złamania stosowanego przez funkcjonariuszy kodu. Wszystkie komórki SW stopniowo wyposażano w specjalne skanery umożliwiające prowadzenie nasłuchu. Stosowano także kontroberwację celem wykrycia „obstawy” SB, tworzone wykazy pojazdów używanych przez bezpiekę, działacze skolonizowali w zakresie samoobserwacji, gubienia „ogonów” itp.

Chwile triumfu przeżyli funkcjonariusze bezpieki 9 listopada 1987 r., kiedy to wreszcie pochwycono Kornela Morawieckiego. Nie był to jednak wynik infiltracji Solidarności Walczącej, lecz efekt zmuszonych działań, polegających na nieustannej obserwacji dziesiątek miejsc we Wrocławiu. W jednym z takich „spalonych” rok wcześniej mieszkań pojawił się, łamiąc reguły konspiracji, przywódca SW. W niedługim czasie na miejscu była ekipa, która zatrzymała Morawieckiego i towarzyszącą mu Hannę Łukowską-Kamię. Nowym przewodniczącym organizacji został Andrzej Kołodziej, a po jego aresztowaniu pod koniec stycznia 1988 r. na czele Komitetu Wykonawczego stanęła Jadwiga Chmielowska.

Aresztowanych liderów SW przetrzymywano w Warszawie. Pierwotnie zamierzano oskarżyć ich o terroryzm, a następnie o... przemyt. Ostatecznie uznano, iż planowany proces nie przysłuży się propagandowemu wizerunkowi władzy. Pod pretekstem rzekomej choroby nowotworowej Kołodzieja zmuszono go wraz z Morawieckim do wyjazdu z kraju. Przywódca Solidarności Walczącej, który w krajach Zachodu

poszukiwał w następnych tygodniach poparcia dla swojej walki, powrócił do kraju pod koniec sierpnia.

Solidarność Walcząca uznała, iż podjęcie rozmów Okrągłego Stołu na warunkach narzuconych przez komunistów było błędem opozycji. Wycofano z założenia, iż kres systemu (w skali całego bloku sowieckiego) jest bliski, a próby reform tylko przedłużają agonię. Zaczęli więc nagany uznano wybór, przy wsparciu części Obywatelskiego Klubu Parlamentarnego, gen. Wojciecha Jaruzelskiego na urząd prezydenta. W kolejnych miesiącach organizowano liczne akcje na rzecz wolnych wyborów oraz usunięcia Jaruzelskiego.

W początkach lipca 1990 r. zdecydowano o zakończeniu działalności konspiracyjnej, w 1992 r. formalnie rozwiązano SW. Kornel Morawiecki się ujawnił, podjął próbę zaistnienia w formie jawnej Partii Wolności. W drugiej połowie lat 90. większość dawnych działaczy Solidarności Walczącej odsunęła się od działalności politycznej. Znaczna część nie znalazła swojego miejsca w nowej Polsce. Przez lata ich zasługi były ignorowane, a czasem wręcz wykiwane. Pasjonujące dzieje Solidarności Walczącej nie cieszyły się zainteresowaniem ani dziennikarzy, ani historyków. Przez te wszystkie lata przetrwała jednak legenda organizacji, która dziś na nowo przykuwa uwagę.

„Dlaczego walka?

Aby zwyciężyć.

Aby obronić najsłabszych i tych,

k którzy cierpią nędzę, głód i więzienie.

Aby nie dać się zniewolić.

Aby być wiernym tradycji Ojców i

Dziadów: »Za Waszą i naszą

wolność«.

Aby pokazać światu, iż zło i przemoc

można i trzeba się przeciwstawić.

Aby nie zatracać się w biernym

oporze, lecz wspierać go czynem.

Aby doprowadzić do sprawiedliwej

społecznej ugody.

Aby dać świadectwo naszej godności.

Aby żyć”.



ie przyszłego wicepremiera Krymu,



•Drukarz „Solidarności Walczącej” przy pracy

W oczach SB

Solidarność Walcząca szybko stała się jednym z głównych przeciwników SB. Niewiele było struktur, które zwalczano równie zawzięcie, a przy tym w dużym stopniu nieskutecznie

W rozpracowanie SW zaangażowane były wszystkie pionierzy „zwykłej” bezpieki. Koordynatorem działań początkowo był Departament III MSW, a od 1986 r. elitarne Biuro Studiów SB MSW. Własne operacje już od 1982 r. prowadził wywiad cywilny (Departament I). Solidarność Walcząca inwigilowana była także przez Wojskową Służbę Wewnętrzną, wsparcia udzielał Zarząd II Sztabu Generalnego (wywiad wojskowy). Własne operacje prowadziły (czasem we współdziałaniu z SB) czechosłowacka StB, wschodniemiecka Stasi oraz sowiecka KGB.

Mimo ogromnego nakładu sił i środków działania te pozostały w dużej mierze nieskuteczne. Nie udało się wprowadzić agentury do struktur kierowniczych organizacji, do końca nie rozpoznano jej najważniejszych pionierzy. Najcenniejsze informacje bezpieczeństwa uzyskiwała od dwu działaczy SW, którzy zalamali się w śledztwie w 1985 i 1986 r. Największym sukcesem SB było opanowanie przez tajnych współpracowników wielu ważnych pozycji w oddziale rzeszowskim organizacji. Większość operacji prowadzonych przeciwko SW zakończono wiosną 1990 r.

Poniżej publikujemy fragmenty pochodzące z listopada 1988 r. analizy Biura Studiów SB MSW.

Dążenia Solidarności Walczącej, sprzeczne z programem „Zasady ideowe i program SW”, mimo ewidentnych przemian w życiu społeczno-politycznym kraju nie uległy żadnym zmianom. Odebranie władzy komunistom, ustanowienie tzw. Rzeczypospolitej Solidarnej, pozostało podstawowym celem tej organizacji.

[...] Program ideologiczny SW, będący mieszaniną różnych nurtów, doktryn politycznych i ideologicznych, jest dokumentem mogącym bardzo negatywnie oddziaływać na świadomość społeczną, zwłaszcza że dotyczy problemów, które podlegają zmianom i przewartościom, a nie znajdują jasnego odzwierciedlenia w praktyce partii i państwa. Jego główne niebezpieczeństwo polega na tym, że w coraz to większym stopniu może się stawać przedmiotem zainteresowania dorastającej młodzieży i stanowić dla niej atrakcyjną ofertę intelektualną. Zważywszy ponadto, że niektóre kręgi młodzieży – będące już wcześniej pod znacznymi wpływami opozycji – stały się bardziej radykalnie nastawione do partii niż ich duchowi ojcowie z lat 1980 – 1981, zawarte w „Zasadach...” hasło „...z komunistami układać się i rozmawiać nie będziemy” może się stać dla tej młodzieży magnesem przyciągającym ją do organizacji SW.

Komitet Wykonawczy SW zakłada, że realizację strategicznego celu, jakim jest likwidacja komunizmu, osiągnąć będzie można poprzez:

- przeniesienie walki z komunizmem na arenę międzynarodową;
- pozyskanie międzynarodowego poparcia politycznego, materialnego i finansowego oraz tworzenie nowych przedstawicielstw SW za granicą;
- tworzenie tajnych grup terenowych i w zakładach pracy;
- podporządkowanie sobie innych ugrupowań opozycyjnych w kraju oraz nawiązanie ścisłego współdziałania ze strukturami o podobnie radykalnym programie działania;
- włączenie się i organizowanie w przyszłości akcji strajkowych, m.in. mając na uwadze przechwycenie wpływów w środowiskach robotniczych;



• Funkcjonariusze SB sfotografowani przez kontrwywiad Solidarności Walczącej

• Zdjęcie operacyjne SB z obserwacji Andrzeja Zaracha

- rozwijanie środków propagandy masowej.

[...] Taktyka działania SW wynika z głównego założenia programowego ujętego w „Zasadach ideowych i programie SW”. Założeniem tym jest obalenie władzy w Polsce i zmiana systemu politycznego. Jasno sprzecywał to przewodniczący SW Kornel Morawiecki w liście skierowanym w kwietniu br. do sekretarza KC PZPR: „...my członkowie Solidarności Walczącej jako nasze prawo i obowiązek traktujemy dążenie do pozabawienia was władzy nad narodem”.

SW stara się przede wszystkim zdyskredytować komunizm jako ustrój totalitarny i przyczynę wszelkich nieszcześć i patologii społecznych. Dlatego też w swojej taktyce nie uwzględnia żadnych kompromisów z władzą. Najdobitniej ilustruje to jej stosunek do podejmowanych ostatnio przez rząd starań o zorganizowanie rozmów przy Okrągłym Stole. Liderzy SW odżegnują się od nich stanowczo [twierdząc], że „...z komunistami mogą rozmawiać jedynie na temat przejścia od nich władzy”.

[...] Szczególne znaczenie SW przywiązuje do pozyskiwania dla organizacji funkcjonariuszy MO i SB oraz wojska. Wербunek tych osób odbywać się ma na podstawie materiałów kompromitujących, przy pomocy przekupstwa oraz w oparciu o wspólnych znajomych z okresu nauki szkolnej, studiów, służby wojskowej itp. Dopuszcza się także stosowanie wobec nich terroru psychicznego i fizycznego (np. zastraszanie poprzez palenie samochodów, dewastowanie mieszkań itp.). Dotych-

czas Szluba Bezpieczeństwa potwierdziła kilka faktów powiązań żołnierzy WP i funkcjonariuszy SB i MO oraz ich rodzin z członkami SW. Stwierdzono też fakty przenikania informacji z resortu spraw wewnętrznych do struktur SW, co między innymi utrudniło lub wręcz uniemożliwiło realizację niektórych przedsięwzięć.

[...] Zgodnie z programowym założeniem przeniesienia walki z komunizmem na forum międzynarodowe SW dąży też do rozpropagowania swoich idei w krajach socjalistycznych poprzez nawiązywanie bezpośrednich kontaktów z opozycjonistami, z perspektywy ścisłej współpracy i koordynacji przedsięwzięć. Przejawy tych związków obserwuje się głównie w odniesieniu do zachodnich republik ZSRR oraz Węgier, Czechosłowacji i NRD.

[...] Solidarność Walcząca posiada rozbudowaną bazę poligraficzną stanowiącą zasadniczy oręż walki na obecnym etapie. [...]

W centrum uwagi działaczy SW, jako organizacji ściśle konspiracyjnej, leży zapewne nie jej członkowie, a zwłaszcza liderom, bezpieczeństwa osobistego. W tym też celu prowadzone są z Zachodu najnowocześniejsze urządzenia elektroniczne zapewniające możliwość podsłuchu radiostacji MO i SB oraz lokalizowanie nadajników tych służb znajdujących się w pobliżu wykorzystywanych przez SW lokali konspiracyjnych. Wszystkie oddziały i grupy terenowe wyposażane są sukcesywnie w takie urządzenia. [...] Największą ilość skanerów zarówno przenośnych, jak i stacjonarnych (droższych) znajduje się we Wrocławiu, gdzie spotkanie czołowych działaczy zabezpieczane jest przez kilkanaście osób wyposażonych w te urządzenia.

Uzyskano potwierdzone sygnały operacyjne o systematycznym przekazywaniu do kraju (nieustalonymi kanałami) sprzętu niezależnej łączności radiowej, nadajników radiowych i telewizyjnych oraz części do ich montażu. Urządzenia te wykorzystywane są przez wyspecjalizowane grupy, najczęściej na terenie Wrocławia, do emitowania audycji radiowych. Realizują one również zamówienia innych oddziałów Solidarności Walczącej z terenu kraju.

Wnioski:

1. Solidarność Walcząca, jako organizacja zdeterminowana na kontynuowanie otwartej – przy użyciu różnorodnych ostrych środków – walki z ustrojem socjalistycznym, zakładająca obalenie polskich władz konstytucyjnych i przejęcie rządów, musi pozostawać nadal w szczególnym aktywnym rozpracowaniu SB w MSW i jednostkach wojewódzkich.



APN

2. Wobec czołowego aktywu SW nie może być żadnego kompromisu, brak jest jakiegokolwiek podstaw do neutralizowania chociażby części tych ludzi metodami politycznymi, dialogiem, współpartnerskim działaniem na platformie porozumienia narodowego. Ich zdecydowanie i bezkompromisowość w stosunku do ustroju i władz PRL nakazują konsekwentne stosowanie do aktywu SW środków prawnych przewidzianych za nieprzestrzeganie obowiązującego ustawodawstwa, a także wykorzystywanie dostępnych możliwości operacyjnych, administracyjnych i demaskatorsko-destrukcyjnych, powodujących skuteczne osłabianie bazy ludzkiej, materialnej, techniczno-propagandowej, a w ostateczności likwidację tej nielegalnej, szczególnie niebezpiecznej organizacji.

3. Założenia programowe i faktyczna działalność SW wykracza poza granice kraju. Nie można wykluczyć, iż sponsorowana jest przez zachodnie ośrodki wywiadowcze. Dlatego też w rozpracowaniu jej wskazane jest ściślejsze współdziałanie z wyspecjalizowanymi służbami, a zwłaszcza z Departamentem I MSW.

4. Działania represyjno-likwidacyjne w stosunku do struktury SW uzależnione będą od decyzji politycznych. W związku z tym, w trakcie rozpracowania tej organizacji należy systematycznie gromadzić dokumentację procesową. W uzasadnionych przypadkach, kształtujących się na tle sytuacji operacyjno-politycznej, stosować się będzie represje administracyjne i karne. Równocześnie przygotowywane będą materiały do odpowiedniego wykorzystywania propagandowego.



Bohaterowie tamtych dni

Kornel Morawiecki

(ur. 1941)

Urodzony w Warszawie, już podczas nauki w szkole średniej uczestniczył w pracach duszpasterstwa akademickiego. W 1958 r., gdy nie dostał się na stołeczną Akademię Medyczną, podjął studia na Uniwersytecie Wrocławskiej (kierunek fizyka), ponownie angażując się w działalność duszpasterstwa. Po ukończeniu studiów pozostał na uczelni. W 1968 r. wraz z grupą kolegów przygotował i kolportował ulotki przed świętem 1 Maja i po interwencji w Czechosłowacji. W styczniu 1969 r. wykonali nekrologi Jana Palacha, a w grudniu 1970 r. ulotki wyrażające solidarność z robotnikami Wybrzeża.

W drugiej połowie lat 70. kolportował wydawnictwa niezależne. W czerwcu 1979 r. wszedł w skład redakcji „Biuletynu Dolnośląskiego”, pisma Klubu Samoobrony Społecznej Ziemi Dolnośląskiej. Początkowo organizował druk miesięcznika, szybko stał się faktycznym redaktorem naczelnym. Na przełomie 1979 i 1980 r. próbował zorganizować protest polskiej opozycji przeciwko wojnie w Afganistanie.

W sierpniu 1980 r. redakcja „BD” kolportowała we Wrocławiu tysiące ulotek wzywających do solidarności z Wybrzeżem. Po wybuchu strajku Morawiecki przebywał w siedzibie MKS w zajezdni MPK przy ul. Grabiszynskiej. Działacz NSZZ „Solidarność”, delegat na I Krajowy Zjazd Delegatów. Podczas obrad kolportował „BD” z posłaniem skierowanym do zjazdu przez moskiewski Komitet Założycielski Wolnych Związków Zawodowych. Za wydrukowanie po rosyjsku odezwy do żołnierzy sowieckich stacjonujących w Polsce aresztowany w przerwie obrad. Zwolniony pod naciskiem związku, stanął przed sądem, proces nie zakończył się przed wprowadzeniem stanu wojennego.

13 XII 1981 r. uniknął aresztowania. Natychmiast rozpoczął, opierając się na zakonspirowanej strukturze „BD”, organizację druku i kolportażu powstającego Regionalnego Komitetu Strajkowego. Powołał nową redakcję związkowego pisma „Z dnia na dzień”, którego pierwszy wojenny numer ukazał się już 14 XII.

W początkach 1982 r. nawiązał kontakt z niektórymi innymi regionami, zwolennik utworzenia silnego kierownictwa podziemnego – Ogólnopolskiego Komitetu Oporu. Na tym tle oraz w wyniku różnic w kwestii metod walki z WRON stopniowo nasilał się konflikt z liderem RKS Władysławem Frasyniukiem.

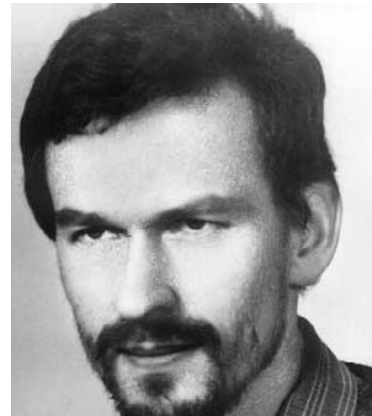
1 VI 1982 r. Morawiecki złożył rezygnację z członkostwa w RKS i kierowania pio-

nem propagandy. Wraz z grupą zwolenników stworzył nowe pismo – „Solidarność Walcząca”. 1 VII powołano Porozumienie Solidarność Walcząca, 11 XI 1982 r. przekształcone w organizację o tej samej nazwie. Na jej czele stanął Morawiecki, który redagował także liczne pisma organizacji, na czele z „SW”.

Aresztowany 9 XI 1987 r., śledztwo prowadzono w areszcie przy ul. Rakowieckiej w Warszawie. Pierwotnie zamierzano oskarżyć go o terroryzm, następnie o przemyt, ostatecznie 30 IV 1988 r. deportowano go wraz ze współoskarżonym Andrzejem Kołodziejem do Włoch. Po nieudanej próbie powrotu Morawiecki udał się w podróż po krajach Zachodu celem uzyskania wsparcia dla SW. Na wieść o wybuchu strajków sierpniowych przerwał ją i korzystając z cudzego paszportu, wrócił do kraju, ponownie ukrywając się i przejmując przywództwo organizacji.

Przeciwnik Okrągłego Stołu, który traktował jako błąd taktyczny obozu Wałęsy i niepotrzebne przedłużanie agonii systemu komunistycznego. Ujawnił się w początkach lipca 1990 r. i stanął na czele jawnej Partii Wolności. Próbie startu w wyborach prezydenckich uniemożliwiło mu zaginięcie części podpisów. Z czynnej polityki wycofał się po nieudanym starcie (z listy ROP) w wyborach w 1997 r.

—Lukasz Kamiński



Andrzej Kołodziej

(ur. 1959)

Działalność opozycyjną rozpoczął w 1978 r. w Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela, był stałym uczestnikiem spotkań organizowanych w mieszkaniu Tadeusza Szczudłowskiego. Następnie za pośrednictwem Bogdana Borusewicza i Andrzeja Gwiazdy trafił do gdańskich WZZ, gdzie zajmował się kolportażem drugoobiegowej prasy oraz drukiem „Robotnika Wybrzeża”. W 1979 r. był sygnatariuszem Karty praw robotniczych. W styczniu 1980 r. został zwolniony z pracy w Stocz-

ni Gdańskiej za próbę zorganizowania strajku w obronie zwolnionych robotników (m.in. Lecha Wałęsy). W sierpniu 1980 r. rozpoczął pracę w Stoczni im. Komuny Paryskiej w Gdyni, gdzie zainicjował strajk, stając na czele Komitetu Strajkowego, wszedł w skład Międzyzakładowego Komitetu Strajkowego. Następnie został wiceprzewodniczącym MKZ NSZZ „Solidarność” Gdańsk. W lipcu 1981 r. zrezygnował z pełnienia funkcji kierowniczych i zajął się organizacją zaplecza technicznego na wypadek zagrożenia związku. Od stycznia 1981 r. organizował również przeryty ulotek i niezależnej prasy do Czechosłowacji. W październiku 1981 r. po nielegalnym przekroczeniu południowej granicy (w celu spotkania się z przedstawicielami Karty 77) został aresztowany przez czechosłowacką służbę bezpieczeństwa, po czym

w kwietniu 1982 r. skazany na rok i dziewięć miesięcy pozbawienia wolności. W lipcu 1983 r. przekazano go polskiej SB, następnie zwolniono.

Natychmiast włączył się w prace gdańskiego podziemia, od 1984 r. współtworzył trójmiejską Solidarność Walcząca, wszedł w skład Komitetu Wykonawczego SW, a po aresztowaniu Kornela Morawieckiego w listopadzie 1987 r. stanął na jej czele. W styczniu 1988 r. aresztowany. Władze, wmawiając mu, że jest ciężko chory na raka dwunastnicy, podstępem zmusiły go do wyjazdu do Włoch na leczenie. 30 kwietnia wraz z Kornelem Morawieckim opuścił Polskę, udając się do Rzymu. Tam się okazało, że jest zupełnie zdrowy. Na podstawie jego wspomnień Alfred Znamierowski napisał książkę „Zaciskanie pięści. Rzecz o Solidarności Walczącej”. Do Polski powrócił w 1990 r.

—Grzegorz Waligóra



Janina Jadwiga Chmielowska

(ur. 1954)

W czasie studiów na Politechnice Śląskiej w Gliwicach (1973 – 1978) działała w Duszpasterstwie Akademickim. Z opozycją związała się w 1978 r., prowadząc m.in. kolportaż wydawnictw niezależnych. We wrześniu 1980 r. w miejscu pracy – Instytucie Systemów Sterowania w Katowicach – założyła struktury niezależnego związku zawodowego. Została także członkiem Zarządu Międzyzakładowego Komitetu Założycielskiego NSZZ „Solidarność” Katowice, następnie zaś Zarządu Regionalnego NSZZ „Solidarność” w Katowicach. Kierowała regionalnym Ośrodkiem Prac Społeczno-Zawodowych, mającym prowadzić badania nad warunkami pracy i życia pracowników oraz przygotowywaniem

ekspertyz w zakresie polityki społeczno-gospodarczej. W lutym 1981 r. weszła w skład Koła Obrońców Ludzi Więzionych za Przekonania, przekształconym w marcu w Regionalny Komitet Obrony Więzionych za Przekonania. W lipcu 1981 r. została wybrana do Zarządu Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ „Solidarność”. 13 grudnia 1981 r. udało się jej uniknąć internowania, ukrywała się do 1990 r. W styczniu 1982 r. była jedynym pozostającym na wolności członkiem Zarządu Regionu. W podziemiu przystąpiła do odbudowy struktur „Solidarności” w województwie katowickim. Już w początkach 1982 r. stanęła na czele założonej przez siebie Regionalnej Komisji Koordynacyjnej NSZZ „Solidarność” Regionu Śląsko-Dąbrowskiego. Władze poszukiwały jej listem gończym. Nie przeszkodziło jej to w nawiązaniu jesienią tego roku kontaktów z Solidarnością Walcząca. Do organizacji wstąpiła w 1985 r., wtedy też została przewodniczącą oddziału katowickiego SW. Jednocześnie nadal przewodniczyła RKK. Po aresztowaniu w listopadzie 1987

r. Kornela Morawieckiego, a następnie w styczniu 1988 r. Andrzeja Kołodzieja, Chmielowska stanęła na czele SW w kraju, zostając przewodniczącą jej Komitetu Wykonawczego. Podobnie jak inni działacze organizacji była przekonana, że polska polityka niepodległościowa powinna m.in. polegać na aktywnym oddziaływaniu na rzecz rozpadu ZSRR. Uważała, że należy doprowadzić do ustanowienia niepodległych państw nadbałtyckich oraz Białorusi i Ukrainy. Z inicjatywy Chmielowskiej i Piotra Hlebowicza założony został autonomiczny Wydział Wschodni SW. Dzięki jego działalności organizacji udało się rozwinąć kontakty z organizacjami i środowiskami antykomunistycznymi i demokratycznymi w ZSRR. Chmielowska była przeciwna rozmowom z komunistami przy Okrągłym Stole oraz kontraktowym wyborom do parlamentu. Według niej tylko zaproszeni do kraju prezydent RP i rząd na uchodźstwie byli władni rozpisnąć wybory w oparciu o konstytucję kwietniową.

—Jarosław Neja





• Grupa poznańskiej SW podczas pielgrzymki papieskiej w 1987 r



• Walki z milicją. Gdańsk Wrzeszcz – 1 maja 1985 r.

• Program

14 czerwca, Warszawa

10.00 – 11.30 – Spotkanie w Sali Kolumnowej Sejmu RP z udziałem marszałka Sejmu Ludwika Dorna
 → Uroczyste otwarcie obchodów
 → Wykład wprowadzający (dr Łukasz Kamiński) (wejście za odrębnymi zaproszeniami)

12.00 – 12.30 – Otwarcie wystawy plenerowej „Solidarność Walcząca” (Warszawa, pasaż Wiecha, między ul. Złotą i Chmielną)

14.00 – 19.00 – Międzynarodowa konferencja naukowa „Wolni i Solidarni” (PKiN, Sala Koncertowa, VI piętro)

→ 14.00 – 16.15 – Dyskusja panelowa „Formy aktywności Solidarności Walczącej”
 Moderator: Wojciech Sawicki, uczestnicy: Michał Gabryel, Piotr Hlebowski, Romuald Lazarowicz, dr Andrzej Myc, prof. Zbigniew Oziewicz, Piotr Serwaczak

→ 16.15 – 16.45 – Przerwa kawowa
 → 16.45 – 19.00 – Dyskusja panelowa „Solidarność Walcząca poza Wrocławiem”
 Moderator: dr Grzegorz Waligóra, uczestnicy: Adam Borowski, Janina Jadwiga Chmielowska, Włodzimierz Domański, Maciej Frankiewicz, Mariusz Grabowski, Andrzej Kołodziej, Antoni Kopaczewski

19.00 – 21.00 – Międzynarodowe seminarium „Sytuacja Polaków w państwach powstałych po rozpadzie ZSRR”, część I
 Moderatorzy: Jadwiga

Chmielowska i Piotr Hlebowski, uczestnicy: Walery Bujwał, Mustafa Dżemilew, Andrzej Gwiazda, Adas Jakubauskas, Sinawer Kadyrow, Hanna Labrenz-Weiss, Irena Lasota, Krystyna Neyman, Siarhiej Papkou, Saulius Pieceliunas, Aleksander Podrabinek, Oleś Szewczenko, Antanas Terleckas, Andrus Tuckus, Leonardas Vilkas, Tadas Visniauskas (PKiN, Sala Koncertowa, VI piętro)

15 czerwca, Warszawa

9.00 – 13.45 – Międzynarodowa konferencja naukowa „Wolni i Solidarni” (PKiN, Sala Koncertowa, VI piętro)

→ 9.00 – 11.15 – Dyskusja panelowa „Przyszłość antykomunizmu”
 Moderator: dr hab. Antoni Dudek, uczestnicy: prof. Władysław Bartoszewski, Władimir Bukowski, Aleksander Milinkiewicz, Petruska Šustrová, Aleksander Podrabinek

→ 11.15 – 11.30 – Przerwa kawowa

→ 11.30 – 13.45 – Dyskusja panelowa „Dziedzictwo Solidarności Walczącej”
 Moderator: prof. dr hab. Andrzej Kisielewicz, uczestnicy: Paweł Falicki, Natalia Gorbaniewska, prof. Mikołaj Iwanow, Zbigniew Jagiełło, dr Kornel Morawiecki, dr inż. Wojciech Myślecki

15.00 – 18.00 – Spotkanie z prezydentem RP Lechem

Kaczyńskim w Pałacu Prezydenckim (wejście za odrębnymi zaproszeniami)

19.30 – Odjazd specjalnego pociągu do Wrocławia

16 czerwca, Wrocław

11.00 – 12.30 – Uroczyste otwarcie części wrocławskiej obchodów z udziałem prezydenta Wrocławia Rafała Dutkiewicza (Ratusz)

13.00 – 15.00 – Międzynarodowa konferencja naukowa „Wolni i Solidarni” (Ossolineum)

→ Dyskusja panelowa – „Aktywność Solidarności Walczącej za granicą i działalność dysydencka w republikach byłego ZSRR”, część I
 Moderator: dr Łukasz Kamiński, uczestnicy: Dawid Berdzeniszwili (Gruzja), Olga Fadina (Rosja), Paruir Hairikian (Armenia), Isa Gambar (Azerbejdżan), Eduard Gudawa (USA), Tariat Gwinaszwili (Gruzja), Paweł Kudiukin (Rosja), Irena Lasota (USA), Zjanon Pażniak (Białoruś), Saulius Peceliunas (Litwa), Oleś Szewczenko (Ukraina), Antanas Terleckas (Litwa), Trivimi Velliste (Estonia)

17 czerwca, Wrocław

13.00 – 16.00 – Międzynarodowa konferencja naukowa „Wolni i Solidarni” (Ossolineum)

→ Dyskusja panelowa – „Aktywność Solidarności Walczącej za granicą i działalność dysydencka w republikach byłego ZSRR”, część II
 Moderator: prof. Mikołaj Iwanow, uczestnicy: prof. Oleg Buchowec (Białoruś), dr Walery Bujwał

(Białoruś), Wachtang Dżabiradze (Gruzja), Mustafa Dżemilew (Ukraina), Tengiz Gudawa (Czechy), Adas Jakubauskas (Litwa), Kale Jurgenson (Estonia), Sinawer Kadyrow (Ukraina), Siarhiej Papkou (Białoruś), Aleksander Rusiecki (Gruzja), Guram Soselia (Gruzja), Andrius Tuckus (Litwa), Leonardas Vilkas (Litwa), Grigorij Zajczenko (Rosja)

16.00 – 18.30 – Międzynarodowe seminarium „Sytuacja Polaków w państwach powstałych po rozpadzie ZSRR”, część II (Ossolineum)
 Moderatorzy: Jadwiga Chmielowska i Piotr Hlebowski, uczestnicy: Dawid Berdzeniszwili, Wachtang Dżabiradze, Isa Gambar, Tariat Gwinaszwili, Paruir Hairikian, Andrzej Jaworski, Kale Jurgenson, Anna Kurska, Jadwiga Rudnicka, Aleksander Rusiecki, Trivimi Velliste

Imprezy towarzyszące

16 czerwca, Wrocław

11.00 – 16.00 – Otwarte imprezy informacyjno-kulturalne (Rynek)
 14.30 – 16.00 – Inscenizacja „zadymy” – manifestacji solidarnościowej (plac Wolności)
 17.00 – 18.30 – Specjalny koncert dla uczestników obchodów (Teatr Polski)
 19.00 – 22.00 – Spotkanie rocznicowe członków, działaczy i współpracowników Solidarności Walczącej oraz zaproszonych gości z udziałem wojewody dolnośląskiego Krzysztofa Grzelczyka (ogrody hotelu Wodnik)

17 czerwca, Wrocław

11.00 – 12.00 – Uroczysta msza św. w kościele garnizonowym
 12.00 – 23.00 – koncert rockowy „Rock for Freedom – Wolni i Solidarni” (Wyspa Stodowa)

24 czerwca

– Wałbrzych, Zamek Książ
 10.00 – 18.00 – Debatę „Spór o Rzeczpospolitą Solidarną” – udział wezmą m.in.: dr Barbara Fedyszak-Radziejowska, dr Jarostaw Gowin, prof. Zdzisław Krasnodębski, prof. Ryszard Legutko, dr Marek Migalski, dr Kornel Morawiecki, prof. Jadwiga Staniszkis, prof. Paweł Spiewak, Bronisław Wildstein, Rafał Ziemkiewicz

1 – 30 VI 2007 – Wystawa „Solidarność Walcząca 1982 – 1990” (Warszawa, Muzeum Niepodległości)

1 VI – 31 VIII 2007 – Wystawa „Początek Podziemna 1982 – 1989” (Wrocław, Muzeum Poczty i Telekomunikacji)

8 VI – 1 VII 2007 – Wystawa „Od Solidarności do Solidarności Walczącej” (Wrocław, Muzeum Miejskie, Ratusz)

14 – 29 VI 2007 – Wystawa plenerowa „Solidarność Walcząca” (Warszawa, pasaż Wiecha)

16 – 28 VI 2007 – Wystawa plenerowa „Solidarność Walcząca” (Wrocław, Rynek)

31 VIII – 15 IX 2007 – Wystawa plenerowa „Solidarność Walcząca” (Lubin)